

OD TRIADY HILBERGA DO PAMIĘTNIKA FELIKSA RZECZYŃSKIEGO

W kontekście wtórnie budowanej narracji o wojnie bierność – jako postawa uczestników wydarzeń – kulturowo postrzegana jest pejoratywnie. Bierność oznacza tam słabość, brak decyzyjności, brak tak pożądaney i łatwej, bo ugruntowanej językowo i kulturowo, heroiczości. Trudno jest bierność opisać i zrozumieć jej motywacje, a znacznie łatwiej jest dokonać jej oceny moralnej, powodując tym samym reakcję emocjonalną u odbiorcy. Takie wartościujące uproszczenia skomplikowanej rzeczywistości wojny oddalają nas od poznania kondycji ludzkiej w sytuacji krytycznej próby.

Bierność w rozumieniu ludzi wolnych to brak reakcji na bodźce, pogodzenie się ze swoim losem, a w skrajnych przypadkach – forma apatii. Czy nasze rozumienie bierności przystaje do bierności człowieka zniewolonego? Zastanawia się nad tym Primo Levi, pisząc: *Podobnie jak głód nie jest tylko odczuwaniem brakującego posiłku, tak też sposób, w jaki odczuwamy zimno, wymaga nowego słowa. Mówimy „głód”, mówimy „zmęczenie”, „strach”, „ból”, mówimy „zima”, ale to co innego. To są słowa wolne, stworzone i używane przez ludzi wolnych, którzy żyli w wygodzie, a cierpieli w swoich domach. Gdyby lagry przetrwały dłużej, narodziłby się nowy brutalny język. I tylko taki język mógłby wyrazić, co to znaczy ciężko pracować cały dzień na wietrze, przy minusowej temperaturze, w ubraniu składającym się tylko z koszuli, kalesonów, cienkiej kurtki i spodni, nie mając w swym ciele nic prócz słabości, głodu i wiedzy o zbliżającym się końcu¹.*

Z pewnością bierność została również zredefiniowana w KL Auschwitz, a tym samym, w całej historii ludzkiego zniewolenia.

Bierność u człowieka wolnego staje się najczęściej osobistym wyborem, podczas gdy człowiek zniewolony poprzez bierność potrafi wyrażać sprzeciw lub wręcz sabotować zamiary sprawcy zniewolenia, poprzez odmowę zgody lub bierny opór, łatwy do pomylenia z biernością człowieka wolnego. Jak pisał Primo Levi: *[...] dokładnie dlatego że Łagier był wielką maszyną zamieniającą nas w zwierzęta, nie powinniśmy stać się zwierzętami; że nawet i tutaj można wyżyć, i dlatego trzeba chcieć wyżyć, aby móc opowiedzieć, dać świadectwo prawdzie: i aby*

¹ P. Levi, *If this is a man*, New York 1959, s. 144.

żyć, koniecznie trzeba usiłować ocalić przynajmniej szkielet, kształt ludzki. Jesteśmy niewolnikami pozbawionymi praw, narażonymi na wszelkie ciosy, skazani na pewną śmierć, lecz pozostała nam jedna możliwość, której musimy bronić całą siłą, bo jest ona ostatnią naszą możliwością: to odmowa naszej zgody².

Już od sześćdziesięciu lat poruszamy się pojęciowo w opisie Zagłady w ramach paradygmatu ustanowionego przez Raula Hilberga³. Jego opis zdefiniowany jest poprzez ostre zarysowanie triady ludzkich postaw z podziałem na sprawców, ofiary i świadków⁴. Autor, opierając się początkowo głównie na dokumentacji nazistowskich Niemiec, odważnie przypisał aktywność, zamiar i metodyczną egzekucję sprawcom Zagłady, jednocześnie kontrowersyjnie definiując ofiary i świadków jako biernych w obliczu narzuconego im losu⁵. Jego głośno wyrażona prawda, zredefiniowana z konstatacji w formę oskarżenia w tekstach Hannah Arendt, czerpiącej z jego dorobku, stała się powodem do ostracyzmu jego warsztatu i dzieła w oficjalnej historiografii⁶. Recepcja podejścia Hilberga do tematu Zagłady zajęła w USA około 20 lat, a tłumaczenie jego pierwszej książki⁷ na hebrajski pojawiło się dopiero w 2012 r. To właśnie opis bierności ofiar okazał się polemiczną kością niezgody, jako że nie korespondował z kulturowo użyteczną narracją o heroicznosci.

Bierność, jako forma rezygnacji i pogodzenia się z losem, w przypadku ofiar ludobójstwa oznacza często śmierć, ale dla bezpośrednich świadków mordu, spoza grupy stygmatyzowanych ofiar, bierność może być metodą na przeżycie w realiach okupacyjnego terroru. Porzucenie postawy bierności dla bezpośredniego świadka mordu prawie automatycznie klasyfikuje go jako ofiarę w oczach sprawców. Wytropienie tego rodzaju aktywnej postawy w geografii naznaczonej zbrodnią pozostaje tylko kwestią czasu i skuteczności aparatu terroru zarządzanego przez sprawców. Bierność zarówno ofiar, jak i naocznych świadków, wynika tu z bezsilności w obliczu aparatu ideologicznego i represji państwa sprawcy ludobójstwa oraz ich alienacji, w wyniku braku reakcji świata zewnętrznego na dokonywany masowy mord. Bezsilności w obliczu bierności świadków zewnętrznych.

Raul Hilberg w opisie świadków Zagłady nie dokonuje klarownego rozróżnienia na świadków bezpośrednich, funkcjonujących wewnątrz układu zamkniętego

² P. Levi, *Czy to jest człowiek*, Kraków 1978, s. 38.

³ Zob. R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, Chicago 1961.

⁴ R. Hilberg, *Perpetrators, victims, bystanders, The Jewish Catastrophe 1933–1945*, New York 1993.

⁵ N. Eck, *Historical Research or Slander?*, „Yad Vashem Studies” 1967, nr 6, s. 430.

⁶ R. Hilberg, *Politics of Memory: The Journey of a Holocaust Historian*, Chicago 1996.

⁷ D. Hilberg, *My father, the Holocaust scholar; the man whose message Israelis wouldn't hear*, „Haaretz”, 6.12.2012.

geografii zbrodni i świadków zewnętrznych, do których docierają informacje o realiach życia w strefie konfliktu, ale którzy chronieni są bezpieczną fizyczną odległością. W książce „Sprawcy, ofiary, świadkowie” z 1992 r. w rozdziale poświęconym świadkom (*bystanders*) Hilberg zawarł kolejne podrozdziały o tytułach „Narody w okupowanej przez Adolfa Hitlera Europie”, „Pomagający, korzystający, gapiowie”, „Posłańcy”, „Ratujący Żydów”, „Alianci”, „Kraje neutralne”, „Kościoły”. Spotkał się tu z krytyką, że kategorie te daleko wykraczają poza mocno definicyjnie zawężony termin *bystanders* – świadkowie⁸. Hilberg w autobiograficznej pracy „The Politics of memory” był głęboko zawiedziony recepcją tryptyku, podkreślając, że stworzone kategorie postaw i opis bierności w obliczu zbrodni miały za zadanie pobudzić do refleksji i działania w analogicznych i powtarzalnych sytuacjach. Miały wymusić refleksję nad formami interwencji, kiedy były one jeszcze możliwe⁹. Hilberg opisuje stały przepływ informacji o ludobójstwie w większości generowany przez świadków bezpośrednich oraz ofiary, a przekazywanych w ręce świadków zewnętrznych, głównie polityków i agend rządowych aliantów¹⁰. Przekazywanych pod groźbą utraty życia i z wiarą, że świadomość ogromu zbrodni u świadków zewnętrznych jest ostatnią deską ratunku i szansą na interwencję.

W kontekście dyskutowanej postawy bierności, ale też dla lepszego zrozumienia realiów genocydu, należy dokonać klarownego rozróżnienia na świadków wewnętrznych i zewnętrznych ludobójstwa. Dla świadków zewnętrznych, funkcjonujących na różnych poziomach rozumienia złożoności konfliktu i sytuacji ludności cywilnej, sam akt masowego mordu w ramach kolejnych faz ludobójstwa znajduje się poza horyzontem poznawczym. Wynika to z braku informacji, braku aparatu pojęciowego lub z wyboru bierności. Sprawcy, szczególnie w przypadku Zagłady podejmowali wiele działań, aby wyizolować miejsca zbrodni i odciąć je informacyjnie od świata zewnętrznego. Stąd poznanie realiów mordu prawie każdorazowo następowało wtórnie, poprzez odzyskiwanie dowodów z następujących po mordzie, a kontrolowanych przez sprawców etapów negacji i ciszy.

Dużą zmianę w dynamice przekazywania tych informacji z miejsc konfliktów można zauważyć w ostatnich trzydziestu latach wraz z rozwojem nowych mediów, dziennikarstwa społecznego i Internetu. Teraz zdecydowanie trudniej

⁸ M. Morus, *Acts That Speak For Themselves*, „New York Times”, 20.09.1992, <https://www.nytimes.com/1992/09/20/books/acts-that-speak-for-themselves.html> [dostęp: 10.05.2021].

⁹ R. Hilberg, *The Politics...*, s. 188–194.

¹⁰ Ch. R. Browning, *The Revised Hilberg*, <https://www.museumoftolerance.com/education/archives-and-reference-library/online-resources/simon-wiesenthal-center-annual-volume-3/annual-3-chapter-13.html#15> [dostęp: 10.05.2021].

jest tłumaczyć się świadkom zewnętrznym brakiem wiedzy o dokonywanej zbrodni szczególnie, że wyższa jest też społecznie sama świadomość istnienia zjawiska i powtarzalności ludobójstw w historii. Logicznie powinno prowadzić to do porzucenia postawy bierności wśród świadków zewnętrznych. Niestety brak uniwersalnego ludzkiego poczucia tożsamości i wspólnoty podbudowanego uniwersalną i respektowaną normą moralną lub prawną, doprowadza każdorazowo do alienacji Innych, aktualnie stygmatyzowanych jako ofiary. Nadal obowiązującym jest podstawowe prawo, którym rządzi się dynamika rozwoju zjawisk ludobójstwa w świecie, mówiące, że skuteczne przeciwdziałanie możliwe jest na wczesnych etapach społeczno-politycznego i ideologicznego rozwoju zjawiska genocydu. Parafrazując, w momencie zamordowania pierwszej ofiary w ramach państwowo zaplanowanej zbrodni ludobójstwa, jest już za późno na działanie, jako że całość procesu z setkami tysięcy lub milionami ofiar dokonana się w ciągu najbliższych miesięcy. Miejsce zbrodni jest izolowane od świata zewnętrznego, a w historii nowożytnej trudno jest doszukać się przykładów masowej interwencji zbrojnej potrzebnej na tym etapie, mającej cele humanitarne. Sam termin interwencji wojskowej dla celów humanitarnych brzmi jak oksymoron¹¹. Pozostaje bierność i cisza.

Wszelkie wyrazy solidarności lub świadomości losu ofiar okazywane przez świadków zewnętrznych zazwyczaj prowadziły do większej aktywności i odwagi potencjalnych ofiar w obliczu sprawców oraz do częstego mitygowania się tych ostatnich w obawie o ujawnienie swoich personaliów i dowodów zbrodni¹². Anonimowość sprawców i izolacja miejsca zbrodni są czynnikami katalizującymi zbrodnię ludobójstwa¹³. Analogicznie – poczucie porzucenia pośród ofiar i świadków wewnętrznych prowadzi bezpośrednio do ich postawy bierności i apatii w obliczu sprawców. Odpowiedzialność świadków za przeciwdziałanie kolejnym fazom ludobójstwa prowadzącym do masowego mordu jest więc wprost proporcjonalna do odległości od miejsca zbrodni. Stąd bierność w stosunku do ludobójstwa w rozumieniu tego terminu przez wolnego człowieka może być definiowana tylko w relacji do reakcji świata zewnętrznego, w stosunku do miejsca zbrodni. Bierność ofiar i świadków wewnętrznych wynika z poczucia porzucenia, alienacji i jest częściowo pochodną bierności świata zewnętrznego.

¹¹ B. Maksimovic, *Humanitarian Military Intervention: An Oxymoron or a Necessary Means to Obtain Peace?*, https://www.humanityinaction.org/knowledge_detail/humanitarian-military-intervention-an-oxymoron-or-a-necessary-means-to-obtain-peace/?lang=pl [dostęp: 10.04.2021].

¹² M. Krain, *J'accuse! Does Naming and Shaming Perpetrators Reduce the Severity of Genocides or Politicides?*, „International Studies Quarterly”, Volume 56, Issue 3, September 2012, s. 574–589, <https://doi.org/10.1111/j.1468-2478.2012.00732.x> [dostęp: 10.05.2021].

¹³ Zob. *Auschwitz. Nazistowski obóz Śmierci*, red. F. Piper, T. Świebodzka, Oświęcim 1998, s. 255.

Dla świadków zewnętrznych to bierność zbiorowa, instytucjonalna i niejednokrotnie zorganizowana, będąca jednocześnie wyborem; dla świadków wewnątrz układu zbrodni to bierność indywidualna, będąca najczęściej metodą adaptacji, aby pozostać przy życiu.

Triada Hilberga, wprowadzająca początkowo sztywne kategorie sprawcy, ofiary i świadka, wymaga dalszego niuansowania i problematyzacji w świetle nowych badań i źródeł wiedzy o Zagładzie, szczególnie trwającego od 40 lat włączania relacji ofiar i świadków jako źródła historiografii. Sam Hilberg przyczynił się do tego nowego wówczas nurtu poprzez badanie dziennika Adama Czerniakowa i wydania w 1979 r. jego wersji angielskiej¹⁴.

Dzienniki pisane na bieżąco przez uczestników wydarzeń stanowią unikalny zapis chronologii faktów, spostrzeżeń i emocji ich autorów, oddając niejednokrotnie sytuacyjny determinizm i bezsilność w obliczu otaczającej zbrodni. Samo pisanie było formą wyrwania się z wymuszonej alienacją bierności. Jednocześnie oryginalne dzienniki okresu okupacji, bez późniejszej edycji, pokazują stopniowy charakter nawarstwiających się etapów prowadzących do ludobójstwa i bezsilność jednostki w obliczu ideologii, administracji i terroru państwa.

*

Feliks Efraim Rzczyński był przed wojną pracownikiem warszawskiej firmy fonograficznej Syrena Record i jeszcze w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. podróżował w interesach do Jasła i Gorlic. Jako oficer rezerwy dostał rozkaz mobilizacyjny 24 sierpnia, ale dopiero dwa dni później wrócił do Warszawy i po krótkim spotkaniu z żoną Adelą i synem Adamem udał się do punktu mobilizacji w Zajezierzu koło Dębłina. Swoich najbliższych zobaczył krótko jeszcze tylko raz na stacji kolejowej w Warszawie 30 sierpnia, kiedy uformowany i wyekwipowany przez niego oddział przemieszczał się ze stolicy w okolice Wielunia. 9 września 1939 r. Feliks został ciężko ranny w rękę i głowę w wyniku wybuchu granatu. Z braku środków opatrunkowych nie był w stanie zatrzymać krwawienia i postanowił odebrać sobie życie przy użyciu rewolweru. Napisał już pożegnalne listy do żony i syna. W trakcie pisania po niemiecku prośby, aby znalazca przekazał korespondencję pod warszawski adres (ul. Karmelicka 9/11) zauważył, że kieruje się w jego stronę niemiecka ciężarówka z symbolem Czerwonego Krzyża. Sanitariusze, zaintrygowani faktem, że ktoś pisze w tak poważnym stanie, opatrzyli jego rany, obiecując późniejszy transport z pola walki. Transport nie nadszedł. Feliksowi udało się zatrzymać wóz konny i po kilku przesiadkach,

¹⁴ A. Czerniakow, *The Warsaw Diary of Adam Czerniakow: Prelude to Doom*, red. R. Hilberg, Published in association with the USHMM 1998.

gdzie miejscowi ludzie przynosili go na kolejne wozy, przez Mszczonów i Rawę trafił do niemieckiego szpitala polowego w Piotrkowie. 20 października 1939 r. znalazł się w Oflagu Murnau w Bawarii¹⁵. Przebywał tam do zakończenia wojny i wyzwolenia obozu przez żołnierzy amerykańskich 29 kwietnia 1945 r.

Przez cały okres internowania pisał prawie codziennie pamiętnik, a ponadto do początku 1943 r. prowadził bardzo bogatą korespondencję z rodziną i znajomymi w Warszawie. Kilkakrotnie w miesiącu wysyłał listy do domu. Utrzymywał korespondencję i otrzymywał paczki żywnościowe od Mieczysława Fogga. Jego niestrudzony charakter pozwalał nawet na pisanie i otrzymywanie zwrotnej korespondencji we wrześniu 1943 r. od brata Mojżesza i ojca Hirsza po ich deportacji do obozu pracy w Poniatowej. Ostatni list od żony otrzymał 10 kwietnia 1943 r. Potem kontakt się urwał, chociaż Feliks nie ustawał w korespondencyjnych poszukiwaniach. Pisał w poszukiwaniu członków rodziny do zatrudniającej ich w getcie warszawskim firmy obuwniczej W.C. Toebens, przy ulicy Leszno 68 po przeniesieniu ich produkcji i więźniów do Trawnik. Pisał do KL Majdanek i wielu innych instytucji. Pisał i otrzymywał formalne odpowiedzi o ich nieobecności. Najdłużej pozostawał w kontakcie listowym ze swoim szwagrem – Bernardem Luxemburgiem. Ostatni list od niego pisany z obozu w Budzynie (Kraśnik) datowany jest na 31 grudnia 1943 r.

Jego korespondencja dotarła do Tel-Awihu, Zurichu, Los Angeles i Szkocji. Otrzymywał wsparcie poprzez paczki żywnościowe lub pomoc dla członków rodziny w Warszawie.

Jednocześnie Feliks aktywnie walczył o swoje zdrowie i poczucie bezpieczeństwa w Oflagu w Murnau. Jego bronią w sytuacji internowania było rozwijanie kontaktów towarzyskich w obozie i konfrontowanie się z antysemityzmem okazywanym przez polskich oficerów. Dwukrotnie doszło wewnątrz obozu w Murnau do ustanowienia getta dla polskich oficerów żydowskiej narodowości. Getto polegało na odseparowaniu oficerów Żydów od reszty internowanych i umieszczeniu ich w trudniejszych warunkach, na strychu jednego z obozowych baraków. Po raz pierwszy ustanowione było ono rozkazem OKW już lecie 1940 r., na wniosek oficerów polskich¹⁶.

Z końcem 1942 r. osadzeni zostali w obozie Murnau generałowie polscy z oflagów na Śląsku. Starszym obozu został gen. Juliusz Rómmel, utrzymujący towarzyskie i artystyczne kontakty z wieloma oficerami Żydami. 5 lutego 1943 r. rozwiązał on getto i oficerowie żydowscy mogli powrócić do swoich pierwotnych

¹⁵ Oflag VII A Murnau – niemiecki obóz jeniecki (Oflag) dla oficerów polskich podczas II wojny światowej, ulokowany w Bawarii w mieście Murnau am Staffelsee.

¹⁶ OKW – Oberkommando der Wehrmacht.

miejsz zakwaterowania. W obozie internowania w Murnau istniało bardzo bogate życie polityczne i oficerowie spotykali się regularnie na tajnych spotkaniach zgodnych ze swoimi afiliacjami politycznymi przed wojną¹⁷.

Feliks Rzczyński zanotował w pamiętniku: *Od tego pepesowca dowiedziałem się że w dniu 16.10.1943 w godzinach 14–15 odbyło się tajne zebranie grupy O.N.R.*¹⁸ *(w łazience bloku B), na którym pułk. Robakiewicz miał odczyt na temat „skrajnie narodowy” i uchwalono wymordować wszystkich oficerów Żydów w dniu skończenia wojny. Motyw: „W kraju Niemcy zlikwidowali wszystkich Żydków, nie ma potrzeby aby tych paru jeszcze wróciło” Polecitem memu donosicielowi powiadomić grupę O.N.R. w moim imieniu że „ich mamy głęboko”. Niemniej podzieliłem się tą wiadomością z resztą moich kolegów*¹⁹.

27 grudnia 1944 r. ponownie pojawił się rozkaz OKW o utworzeniu getta i wyizolowaniu oficerów Żydów od reszty osadzonych. Tym razem sytuacja była znacznie bardziej niebezpieczna, jako że w obliczu stopniowego upadku Trzeciej Rzeszy i likwidowania świadków dokonanych zbrodni istniało realne zagrożenie deportacji oficerów do obozu koncentracyjnego. Getto zostało stworzone zgodnie z listą z 1940 r. W tym samym czasie trwała zakulisowa walka, aby doprowadzić do jego likwidacji. Pisma i petycje od oficerów żydowskich do władz niemieckich adresował i wysyłał sztab gen. Rómmla.

15 lutego 1945 r. Feliks Rzczyński zapisał: *Celem okazania oficjalnie i publicznie swego protestu udaje się generał Rommel ze swoją świtą w składzie: gen. Kwaciszewski, pułk. Korycki, pułk. Langer, ktp. Kowalewski, kpt. Szmitke, por. Nowicki do ghetta, obaj generałowie witają się przez podanie rąk każdemu z mieszkańców ghetta i oświadczą między innymi: „Prawdziwi oficerowie są tego zdania co ja!”*. *Tegoż dnia wieczorem w rozkazie tygodniowym komendy polskiej kompletna zmiana władz wewnętrznych: gen. Kwaciszewski obejmuje funkcje (G.M.Z.O)*²⁰, *pułk. Korycki – chory (?) zastępuje go pułk. Jancewicz, kpt. Karwowski (dział personalny) odchodzi bez podziękowania. Byli to wszyscy oficerowie odpowiedzialni za pierwsze ghetto*²¹.

Rzczyński był świadkiem zewnętrznym ludobójstwa i pomimo poczucia bezsilności ze względu na internowanie w oflagu Murnau nie poddał się bierności

¹⁷ Pamiętnik Feliksa Rzczyńskiego jest w posiadaniu jego synów w Izraelu. W 2020 r. około 300 stron oryginalnego rękopisu w języku polskim trafiło w ręce autora tego tekstu w celu tłumaczenia na angielski. W wyniku dalszych poszukiwań udało się odnaleźć dokumenty, listy i zbiorowe sprawozdania pisane przez Feliksa po wojnie, a zdeponowane w 1956 r. w archiwum Yad Vashem.

¹⁸ Obóz Narodowo-Radykalny.

¹⁹ Feliks Rzczyński, *Stosunek oficerów polskich do ich kolegów – Żydów*, Wyjątki z pamiętnika F. Rzczyńskiego spisane przez autora 10.09.1956 r. i zdeponowane w archiwum Yad Vashem.

²⁰ Główny Mąż Zaufania Obozu.

²¹ Feliks Rzczyński, *Stosunek oficerów...*

i do końca starał się być poinformowany o sytuacji w kraju i wywierać wpływ na losy rodziny poprzez kontakt listowny ze światem. W kwietniu 1943 r. udało mu się zorganizować emisariusza z Zurichu, który przybył do Warszawy z dokumentami emigracyjnymi dla jego najbliższych. Niestety przybył on zbyt późno, kiedy rodzina Feliksa była już deportowana do obozów na Lubelszczyźnie. Rzezyński jednocześnie był też pośrednio ofiarą Zagłady, w której stracił całą najbliższą rodzinę. Po wojnie, jako przedwojenny oficer, został odcięty od możliwości powrotu i poszukiwania bliskich w Polsce.

Postawa Feliksa Rzezyńskiego udowadnia, że nawet w warunkach zniewolenia można i trzeba wykorzystywać resztki wolności osobistej na rzecz ratowania siebie i innych. Najczęściej powtarzanym wątkiem w setkach listów wysłanych przez Rzezyńskiego była prośba o korespondencję zwrotną i pamięć o nim w sytuacji zniewolenia. Członkowie rodziny początkowo w listach oszczędzają mu opisu realiów życia w Getcie Warszawskim, dlatego znajduje on inne źródła informacji o sytuacji w Warszawie. Od 1942 r. to jego listy i transfery pieniędzy utrzymują przy nadziei rodzinę w okupowanej Polsce. Towarzyszy on najbliższemu listownie aż do obozów w Trawnikach, Budzynie czy Poniatowej.

*

Z badań nad relacjami świadków, a w szczególności nad pamiętnikami wyłania się znacznie bardziej skomplikowany obraz różnorodności ról i ludzkich zachowań w obliczu chaosu wojny i skrajnych doświadczeń sprawców, ofiar i świadków. Te niegdyś klarowne, czarno-białe kategorie stworzone dla potrzeb analitycznych, nie wytrzymują już próby czasu i często blakną, stają się bardziej rozmyte, niekiedy aż do granic bycia relatywizowanymi. Z jednej strony pozwala to odejść od ustrukturyzowanego opisu wojny zamykającego się w hilbergowskiej triadzie i ukazać ją z perspektywy ludności cywilnej jako chaosu, gdzie ludzie przyjmują różne role w codziennej darwinowskiej walce o przetrwanie. Z drugiej strony taki zabieg, pozbawiając swoistego szkieletu poznawczego i częściowo metodologii badań, naraża materię skomplikowanej historii na bycie wykorzystaną nie do poznania i odkrywania prawdy, lecz do budowy użytecznej w danym momencie polityki pamięci²².

Poruszanie się w ramach i wnioskowanie z tak wielogłosowego i subiektywnego materiału źródłowego, jak relacje ofiar i świadków, wymaga wiedzy i świadomości kontekstu historycznego wydarzeń, a jednocześnie świadomości okoliczności, czasu i motywacji składającego relacje²³.

²² T. Cebulski, *Can History and Memory Heal Us? Thirty Years of Polish–Israeli Relations*, „Israel Journal of Foreign Affairs” 2021, vol. 15:1, s. 53–66.

²³ T. Trezise, *Witnessing Witnessing: On the Reception of Holocaust Survivor Testimony*, Fordham University Press 2013, s. 8–40.

Jak bierność świadków zewnętrznych w trakcie ludobójstwa przyczynia się do postępującej alienacji różnych grup ofiar i wewnętrznych świadków, tak w okresie zaprzeczenia i ciszy po ludobójstwie bierność wszystkich świadków wydarzeń powoduje stopniowe zapominanie i utratę materiału źródłowego.